

Topa, Stanisław

To wszystko, co robiłem, było potrzebne

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 7, 290-293

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław TOPA

TO WSZYSTKO, CO ROBIŁEM, BYŁO POTRZEBNE

*OD REDAKCJI: Stanisław Topa urodził się 3 maja 1920 roku w Myszyncu w rodzinie chłopskiej. Na 5 ha gospodarstwie o lichych ziemiach, mimo ambicji, o dalszej edukacji trudno było marzyć; musiał poprzestać na ukończeniu szkoły powszechnej. Gospodarzył więc z rodzicami i starał się jednocześnie uczestniczyć w życiu społecznym wsi. Działal w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej; w 1938 r. został prezesem miejscowego koła. Kampania wrześniowa a następnie okupacja, to dla S. Topy ciąg walki i czasem wręcz niewiarygodnych przeżyć. Na przykład jako robotnika przymusowego w Rzeszy, więźnia obozu w Działdowie, następnie żołnierza AK, podążającego na odsiecz walczącej Warszawie 1944, następnie żołnierza V Orłowskiej Dywizji II Frontu Białoruskiego w ofensywie zimowej początku 1945 r., wreszcie na zesłaniu w kopalni w Stalinogorsku, z której to zszli udało mu się uwolnić. Tulacze losy i ciężkie przejścia życiowe nie załamują Go. Jest silny charakterem... Kurpia z Myszynca. Więcej, Polaka, którego skomplikowana historia rzuciła w różne sytuacje i okoliczności, wydawałoby się bez wyjścia, zupełnie beznadziejne. A jednak...
Oddajmy głos pamiętnikarzowi.*

W kwietniu 1939 roku na apel ówczesnych władz, kierując się patriotycznym uczuciem wraz z grupą kolegów, zgłosiłem się jako 19-letni ochotnik do wojska. Decyzją Komisji Wojskowej w Łomży zostałem wyznaczony jako ochotnik na wypadek wojny. W dniu 1 września 1939 roku agresja hitlerowska zastała mnie w domu rodzinnym w Myszyncu. Natomiast w tym dniu udaję się do Ostrołeki zgłaszając w starostwie powiatowym moją gotowość wstąpienia do wojska. Poinformowano mnie, że do chwili obecnej nie ma mobilizacji ochotników i gdy tylko to nastąpi zostaną wraz z innymi skierowani do Wojska Polskiego. Tego samego dnia udałem się wraz ze swoją rodziną do Troszyna. Po kilku dniach z miejscowości Troszyn wraz z rodziną oraz tysiącami uchodźców udaliśmy się za Bug do miejscowości Sterdyń.

W dniu 30 września 1939 roku zostałem przez władze okupacyjne wysłany na roboty przymusowe do byłych Prus Wschodnich i przez okres jednego roku pracowałem w tartaku i młynie w Rozogach. Pierwszego grudnia 1940 roku samowolnie porzuciłem tę pracę i udałem się do wsi Charcibałda pod Myszyncem podejmując pracę w tartaku niemieckim, jednocześnie ukrywałem się przed żandarmerią niemiecką. Na skutek szpiclowskiego donosu zostałem aresztowany przez żandarmów niemieckich i natychmiast skierowany do karnego obozu śmierci w Działdowie. Przebywałem tam od 1 sierpnia 1941 roku do 6 czerwca 1942 roku.

Następnie, po całkowitym wycieńczeniu, jako jeden z nielicznych pozostałych przy życiu więźniów (na stan 2000 pozostało 140) zostałem zwolniony i zatrudniony u niemieckiego baurea w Pierwławce pod Działdowem. W styczniu 1944 r., będąc na urlopie w domu, skontaktowałem się z organizacją ruchu oporu AK, ustalając jednocześnie 15-30 kwiecień 1944 — jako termin porzucenia pracy i wstąpienia do oddziału partyzanckiego na terenie myszyńskich lasów. Po powrocie z urlopu byłem w ciągłym szyfrowym kontakcie z organizacją AK na terenie Myszyńca. Zgodnie z ustaleniem ponownie porzucam pracę i ze zdobytą bronią w rękę wraz z zaprzysiężonym przede mną kolegą Pietrzakiem Stanisławem, który pracował w tej wsi a pochodził, z powiatu mławskiego przybyliśmy do wsi Charcibałda i w dniu 30 kwietnia 1944 r. Wstąpiliśmy do oddziału partyzanckiego przyjmując pseudonim „Konwa” a kolega mój „Orkan”. Od pierwszego dnia w oddziale przechodziłem przeszkolenie wojskowe i bojowe w warunkach partyzanckich. Następnie brałem udział w organizowanych akcjach przeciwko okupantowi.

Brałem czynny udział między innymi w odbiciu zakładników pod Wachem oraz w skontaktowaniu się ze zbiegłymi z obozu jenieckiego 7 radzieckich żołnierzy i umożliwienie im wstąpienia do naszego oddziału. W pierwszych dniach sierpnia 1944 r. na apel dowództwa oddziału i zgodnie z rozkazem gen. Komorowskiego „Bora” zgłaszam się jako ochotnik na odsiecz Powstania Warszawskiego i wraz z grupą innych kolegów wyruszyliśmy w kierunku Warszawy, zatrzymując się po drodze w bazie partyzanckiej „Matecznik” pod Choromanami, gdzie w między czasie powstrzymała nas od dalszego marszu na Warszawę sytuacja na froncie.

W dniu 25 sierpnia 1944 r. o zachodzie słońca w starciu z żołnierzami Wehrmachtu niemieckiego zostałem ranny kulą karabinową w piersi. Będąc rannym, pomimo perswazji ze strony dowództwa, bym pozostał na leczeniu u któregoś z zakonspirowanego członka AK w domu, nie zgodziłem się i postanowiłem wraz z oddziałem przedostać się na stronę zajętą przez wojska radzieckie. Po dwóch dniach oddział przedostał się na stronę radziecką we wsi Jakać a wraz z nim ja i radzieccy żołnierze — uciekinierzy z obozów jenieckich. Po uprzednim zaświadczeniu wydanym przez dowództwo pułku armii radzieckiej zostałem odwieziony przez wojskowe władze radzieckie do 142 polowego szpitala radzieckiego w Grzymałach pod Zambrowem, gdzie przebywałem około 1 miesiąca.

Następnie, po wyrażeniu swej woli do dalszej walki z Niemcami, zostałem skierowany przez władze tego szpitala do radzieckiego batalionu wyzdrowienia w Komorowie pod Ostrowią Mazowiecką, otrzymując tam jako żołnierz radziecki książeczkę wojskową. Służba moja w tym batalionie trwała około trzech tygodni, przeszedłem tam przeszkolenie, w tym obsługę ckm „Maxim”. Około połowy października zostałem skierowany do pułku zapasowego w Szumowie pow. Ostrów Maz., gdzie w okresie 2 tygodni przechodziłem szkolenie wojskowe.

Pod koniec października 1944 r. został skierowany batalion i wraz z nim zostałem skierowany na świeżo sforsowany odcinek frontu Różan nad rzeką Narwią. Przed zajęciem pierwszej linii obronnej przyczółka frontowego zostałem przeszkolony na 10-dniowym kursie minerskim, pozostając w swoim pułku do obsługi ckm „Maxim” jako amunicyjny w V Orłowskiej Dywizji II Białoruskiego Frontu. Przez cały czas swojego pobytu brałem udział w obronie tego przyczółka.

Podczas mej służby w Armii Radzieckiej na froncie różańskim miałem wpisana „blachadarność” do mojej książeczki wojskowej przez mego bezpośredniego dowódcę kompanii.

W wyniku inspekcji linii frontu przez oficerów NKWD zostałem wycofany z frontu i miałem być przekazany do LWP (zgodnie z moim złożonym uprzednio podaniem do dowództwa pułku zapasowego w Szumowie), gdzie walczyli moi koledzy z oddziału partyzanckiego, lecz nastąpiła zmiana decyzji i jako b. AK-owiec zostałem skierowany w styczniu 1945 r. do 31 Kopalni Węgla w Stalinogorsku, woj. moskiewskie, gdzie pracowałem do 25 sierpnia 1945 r. W wyniku porozumienia rządu polskiego i radzieckiego o wymianie ludności powróciłem do kraju w pierwszych dniach września 1945 r. do domu.

Po powrocie do Myszyńca, od 1 grudnia 1948 r. pracowałem w nowoorganizowanej gminnej spółdzielni w Myszyńcu, gdzie pracowałem do 30 kwietnia 1957 r. Rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło w okresie ustawowym z mojej strony. W okresie pracy w Gminnej Spółdzielni pełniłem następujące stanowiska: kierownika sklepu nr 2, kierownika Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego, inwentaryzatora i V-ce Prezesa Zarządu Gminnej Spółdzielni. Przez następne 4 lata pracowałem we własnym gospodarstwie rolnym w Myszyńcu. W dniu 28 kwietnia 1961 r. zostałem wybrany przez Gminną Radę Narodową w Myszyńcu na jej przewodniczącego. Stanowisko to pełniłem przez okres 10 lat tj. do dnia 30 kwietnia 1971 r. Rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło z mojej strony na skutek ustawowego wypowiedzenia. Od dnia 30 kwietnia 1971 r. do kwietnia 1980 r. pracowałem nadal na własnym gospodarstwie rolnym. W kwietniu 1980 roku gospodarstwo przekazałem następcy. Obecnie jestem na emeryturze.

Działalność społeczną rozpocząłem w roku 1946 od wstąpienia do Związku Samopomocy Chłopskiej, następnie 5 grudnia 1949 r. wstąpiłem do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W organizacji tej pełniłem funkcje: prezesa Gminnego Komitetu Wykonawczego ZSL, prezesa koła ZSL w Myszyńcu, równocześnie byłem bez przerwy do 1975 r. członkiem PK ZSL w Ostrołęce a od 1977 r. do 1981 r. V-ce prezesa GK ZSL w Myszyńcu. Pracę w radach narodowych rozpocząłem 3 grudnia 1958 r. Byłem radnym Gminnej Rady Narodowej w Myszyńcu, Powiatowej Rady Narodowej w Ostrołęce w l. 71-75.

W pionie spółdzielczym rozpocząłem działalność od 2 maja 1957 r. pełniąc funkcję przewodniczącego Gminnej Rady Spółdzielczej przez okres 5 lat. Następnie byłem członkiem Rady PZGS w Ostrołęce przez okres 2 kadencji. Od 1974 r. pełniłem w Gminnej Spółdzielni w Myszyńcu funkcję członka Prezydium Rady Nadzorczej oraz przewodniczącego Komisji Produkcji i Usług a potem przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Obrotu Rolnego. Po rozwiązaniu Związku Samopomocy Chłopskiej zorganizowałem w lutym 1957 r. jedną z pierwszych na terenie byłego powiatu ostrołęckiego organizacji rolników — kółko rolnicze w Myszyńcu i zostałem wybrany na prezesa tegoż kółka. Następnie przy końcu 1957 r. na Powiatowym Zjeździe Związkowego Zarządu Kółek Rolniczych w Ostrołęce zostałem wybrany na wice-prezesa Powiatowego Zarządu Kółek i Organizacji Rolniczych. W kolejnych latach do czerwca 1962 r. pełniłem funkcję prezesa Powiatowego Związku Kółek Rol-

nicznych w Ostrołęce, będąc jednocześnie w latach 1960-1961 członkiem WZKR w Warszawie, potem w l. 1962-1965 członkiem WZKR w Ostrołęce, pracowałem w Komisji Postępu Rolniczego WZKR.

Oprócz tego pracowałem w Towarzystwie Rozwoju Ziemi Zachodnich przez osiem lat. Od 1976 r. do chwili obecnej pracowałem społecznie jako prezes PTTK w Myszyncu. Koło ZBOWiD w Myszyncu zorganizowało się jako jedno z pierwszych w Ostrołęckiem, w 1964 r. Zostałem jego prezesem i pełniłem tę funkcję do 1990 r., łącząc ją z funkcją członka Zarządu Wojewódzkiego ZBOWiD w Ostrołęce. Od grudnia 1980 r. podjąłem pełnienie funkcji przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Koła Związku Inwalidów Wojennych w Ostrołęce.

W uznaniu dla tej intensywnej pracy otrzymałem wiele odznaczeń: 9 odznaczeń państwowych i 11 resortowych, w tym — Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż partyzancki, Medal Wojska Polskiego, Krzyż Armii Krajowej, Odznakę Białostockiego Okręgu Armii Krajowej i inne.

Ostatnio, gdy nieraz wspominam przebyte życie, to utwierdzam się w przeświadczeniu, iż to, co robiłem, było potrzebne. Cóż bowiem może dać większe zadowolenie człowiekowi, jak nie poczucie dobrze spełnionego obowiązku i świadomość, że było się pożytecznym społecznie? Ja nic innego takiego nie widzę.